

Myśliński, Jerzy

Słowo wstępne

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/2, 125-126

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIA O JÓZEFIE SKRZYPKU

(W trzecią rocznicę zgonu)

SŁOWO WSTĘPNE

Minęły trzy lata, odkąd nie ma wśród nas Profesora Józefa Skrzypka. Kiedy żegnaliśmy Go na tych łamach — inicjatora i twórcę „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” — wyrażaliśmy, jak to w takich razach bywa, przede wszystkim nasze uczucia. Teraz natomiast pragniemy utrwalić pamięć o Nim w innej nieco formie — w postaci wspomnień tych, którzy Go znali, z którymi uczył się i pracował. Inicjatywa zgromadzenia tych wspomnień narodziła się w gronie współpracowników Profesora, którzy wraz z najbliższą Rodziną zmarłego znaleźli życzliwe poparcie Dyrekcji Instytutu Badań Literackich PAN.

Większość pomieszczonych niżej wspomnień dotyczy działalności Profesora Józefa Skrzypka na polu organizacji badań historii prasy polskiej. Piszą o tym głównie prof. dr Tadeusz Cieślak, doc. dr hab. Mieczysław Inglot, doc. dr hab. Walery Pisarek i red. Paweł Dubiel. Na działalności Profesora w Akademii Nauk Politycznych koncentruje swoje wspomnienia doc. dr Bożena Krzywobłocka, wcześniejsze lata wspominają prof. dr Ludwik Bazylow i red. Klaudiusz Hrabyc; o czasach szkolnych w Tarnopolu napisał dr Tadeusz Skorecki. Wspólną cechą wszystkich tych wspomnień jest potraktowanie sylwetki Profesora na dość rozległym tle, z interesującą charakterystyką instytucji, z którymi był związany. Jest to zatem także cenny materiał dla historyka zajmującego się różnorodnymi uwarunkowaniami drogi życiowej uczonego.

Autor tych paru słów wstępu znał Profesora od 1952 r., kiedy jako student historii w warszawskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej uczestniczył w Jego proseminarium (opartego głównie na materiale z historii najnowszej) i zdawał ważny egzamin (z historii powszechnej średniowiecznej). Kolejne reorganizacje studiów spowodowały, że kontakt ten został przerwany na pięć lat. Dopiero w połowie 1960 r. zgłosiłem się do Profesora w Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego. Swoim zwyczajem Profesor krytycznie ocenił rezultaty i dorobek z okresu asystentury w uczelni krakowskiej, ale przyjął mnie do swego zespołu i wkrótce zaczął powierzać coraz poważniejsze zadania.

Przez cały okres wydawania naszego pisma, od 1962 r. poczynając, był Profesorem redaktorem „Rocznika”. Zrazu sekretarzował redakcji Zenon Kmiecik, po nim obowiązki przejął niżej podpisany, zawdzięczając Profesorowi bardzo wiele w dziedzinie doświadczenia redakcyjnego. Była to szkoła twarda, ale też i owocująca. Wytrwałości wystarczyło na całe piętnastolecie, tyle bowiem lat nasz periodyk się ukazuje, a zespół redagujący „Rocznik” (wydawany od początku 1977 r. pod zmienionym tytułem) ma wiele interesujących planów na przyszłość. Profesor Józef Skrzypek ma w tych zamierzeniach swój niemały udział. Niech te wspomnienia będą dowodem, że żyje On nadal w naszej pamięci.

Jerzy Myśliński

W TARNOPOLSKIM GIMNAZJUM
(fragmenty wspomnień)

Moje lata szkolne przypadły na burzliwy okres pierwszej wojny światowej. W 1919 r. wysłano mnie ze Skalata, gdzie się wychowywałem, do Tarnopola, abym tam kontynuował naukę.

Egzamin wstępny do szkoły nie był trudny. Gdy go pomyślnie zdałem, przyjęto mnie do czwartej klasy Drugiego Gimnazjum Klasycznego im. Słowackiego. Szkół średnich było ówczesnie w Tarnopolu sześć: I Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, Szkoła Realna, IV Gimnazjum ukraińskie oraz dwa seminaria nauczycielskie — męskie i żeńskie. Moją szkołę nazywano potocznie gimnazjum Lenkiewicza od nazwiska dyrektora, który je własnym staraniem wystawił. Ten powszechnie szanowany i poważny człowiek był równocześnie burmistrzem. Lenkiewicz zrobił wiele dla miasta w okresie swej kadencji, ale z powodu niezależnych przekonań politycznych nigdy nie udało mu się zostać posłem do sejmu, choć tego pragnął.

Gdy już zostałem włączony do klasy, posadzono mnie w ostatniej ławce, gdyż jako piętnastoletni chłopak należałem do najwyższych wzrostem. Byłem jednym ze starszych uczniów bo ze względu na lata wojenne, wiek nasz był bardzo rozmaity. Byli wśród nas i tacy, którzy odbyli już kampanię wojenną, wielu w oddziałach Abrahama, późniejszego generała, i mieli już za sobą niejedno. Niektórzy chodzili nadal w wojskowych mundurach, bo z ubraniami było podówczas krucho. Nie kłaniali się oni na ogół przyjętym zwyczajem przez zdjęcie czapki, ale salutowali po wojskowemu. Ja sam zresztą stawałem również w tym czasie do ochotniczego poboru, ale odrzucono mnie ze względu na zbyt młody wiek.

Skład socjalny klasy — jak to się dzisiaj określa — był niejednolity.